Nr 254 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 4 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·40 zł, Z odnoszeniem . . . 3·80, Z przesyłką pocz. . . . 4·20, Za granicą . . . 7·—

Cena numeru 15 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . 15 gr. Nekrologi . . . 30 ,, Nadesłane . . . 35 ,, Po kronice . . . 45 ,, Na 1-szej stronie . . . 50 ,, Drobne od słowa . . . 7 ,, (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 50% drożej. Załączniki wedle umowy.

Nr czeku P. K. O. 400.402.

Polska w hołdzie Nieznanemu żołnierzowi

Kraków, 2 listopada.

Przez niwy polskie na wszystkie strony płynie dzisiaj z Warszawy potężny, acz niewidoczny i niewyczuwalny przez obcych wiew nieśmiertelnego Króla Ducha. Płynie polami ornemi, przez które dzisiaj idzie święta Zjawa Chrystusa Zbawiciela, płynie borami, płynie falami rzek i drgającem powietrzem. Płynie do chat wieśniaczych, do murów miejskich, a przedewszystkiem na wszystkie groby poległych, choćby dzisiaj po wielu z nich i śladu nie pozostało.

Naród polski oddaje w stolicy swojej prochom Nieznanego Żołnierza hołd i te najdroższe zwłoki będzie stolica przechowywać u siebie po wszystkie czasy. Była dzisiaj taka niezapomniana minuta, w której cała Polska zamilkła w świętem zapamiętaniu, w najwyższym hołdzie dla Nieznanego Żołnierza Gdyby nawet słowo nasze miało wieszczą siłę, byłoby jeszcze zbyt słabe wobec majestatu dnia dzisiejszego. Więc milczymy kornie i myśli nasze ulatują do Warszawy.

Eksportacja zwłok ze Lwowa

Lwów, 2 listopada.

W sobotę rano odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym, odprawione przez ks. arcybiskupa Twardowskiego przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie odprawiono koło trumny Nieznanego Żołnierza egzekwie według obrządków rzymsko-katolickiego, ormiańsko-katolickiego i grecko-katolickiego. Po nabożeństwie, wśród odgłosów **strzałów armatnich i dźwięku dzwonów wszystkich kościołów** wyniesiono trumnę, otoczoną sztandarami wszystkich pułków, należących do D. O. K. Lwów. Trumnę złożono na lawecie, poczem ruszył pochód. Na czele pochodu jechał **komendant miasta Lwowa gen. Thullie**, dalej fanfary 14 pułku, następnie szwadron ułanów, 5-ty pułk artylerji polnej, dwie kompanje 40 pułku piechoty, następnie niesiono sztandary i chorągwie wszystkich pułków DOK. VI. Dalej postępował Związek Obrońców Lwowa ze sztandarami, cechy, korporacje i orkiestra 19 pułku piechoty, za którą jechały dwa rydwany z wieńcami. Następnie szło duchowieństwo lwowskie wszystkich trzech obrządków, a za niem laweta z trumną Nieznanego Żołnierza. Za trumną postępowały dwie matki poległych, dwie wdowy, dwie sieroty i dwóch inwalidów, dalej zaś reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, senat uniwersytetu w togach, powstańcy z 1863 r., reprezentanci miasta i szereg stowarzyszeń.

Pochód zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie w imieniu DOK. złożył hołd Nieznanemu Żołnierzowi generał **Malczewski**, w imieniu rządu wojewoda **Garapich** i imieniem miasta prezydent miasta Neuman.

Po przemówieniach chór »Echa« odśpiewał »Rotę«, poczem pochód ruszył ku dworcowi kolejowemu. Przed dworcem trumnę wzięli na barki podoficerowie odznaczeni »Virtuti militari« i złożyli ją w salonach recepcyjnych dworca na pięknym katafalku pomysłu prof. Tatowskiego. W czasie pochodu nad miastem krążyły aeroplany.

W niedzielę o godz. 8 rano zebrali się na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prasy i liczna publiczność. O godz. 8 dziesięciu podoficerów wzięło trumnę na barki i przeniosło z salonu recepcyjnego na peron. — Orkiestra 26 pułku piechoty odegrała hymn narodowy, kompanja honorowa sprezentowała broń. Podoficerowie wśród gwizdu syren złożyli trumnę do wagonu, który ongiś przywiózł zwłoki Sienkiewicza do kraju. Wagon wybity był wewnątrz suknem o barwach narodowych i przybrany zielenią i kwiatami. Na trumnie złożono wieńce od wojska i od dawnej załogi szkoły imienia Sienkiewicza.

O godz. 8.48 pociąg ruszył w kierunku Warszawy.

Manifestacje ludności na drodze ze Lwowa do Warszawy

Lwów, 2 listopada.

Przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza dało okazję do żywiołowej manifestacji ludności. W manifestacji tej wzięła udział ludność wszystkich narodowości i wyznań, składając przez swoje delegacje wieńce. Duchowieństwo **wszystkich wyznań** odprawiało modły żałobne.

Nie mniej wzruszające momenty miały miejsce zwłaszcza podczas przejazdu zwłok Nieznanego Żołnierza **przez ziemię lwowską**. Wśród odgłosów syren lokomotyw i fabryk, pociąg opuściwszy dworzec główny we Lwowie, posuwał się powoli wśród szpalerów kolejarzy aż do dworca w Kleparowie. Opuściwszy przestrzeń lwowskiego dworca, pociąg szybkiem tempem zdążał ku najbliższemu swemu postojowi, Żółkwi. Stacje, przez które przejeżdżał, przybrane były w zieleń i flagi o barwach narodowych. Na polach dzieci szkolne i tłumy wieśniactwa. Wszyscy w głębokiem skupieniu oddają hołd prochom Nieznanego Żołnierza. Pociąg przybywa **na dworzec w Żółkwi, powitany** odgłosem syren maszyn kolejowych i dźwiękami orkiestry 6 pułku strzelców konnych. Honory wojskowe oddał spieszony szwadron tego pułku. Obok przedstawicieli władz ze starostą na czele, zjawiły się na dworcu delegacje stowarzyszeń i dzieci szkolne, które po złożeniu wieńców przedefilowały przed trumną.

Następny postój w **Rawie Ruskiej**. Stację zalegają tłumy publiczności i młodzież. Następnie pociąg wjeżdża **na ziemię zamojską**. Tu podobnie, jak we wschodniej Małopolsce, stacje zapełnione są **tłumami publiczności**. Pierwszy postój na ziemi zamojskiej przypada **w Topolczycy**, gdzie delegacje z okolic złożyły wieńce, poczem pociąg rusza ku **Zawadzie**, gdzie duchowieństwo **katolickie i prawosławne** odprawia krótkie egzekwie, poczem stos wieńców od delegatów odebrał komendant pociągu gen. Marjański.

W **Krasnym Stawie** imponująca manifestacja. W **Rejowie olbrzymią manifestację urządziła ziemia chełmska**. Kilka tysięcy młodzieży i dzieci szkolnych przedefilowało przed trumną; ustawiona była również kompanja honorowa. Wyrazem uczuć obywatelskich ziemi był **srebrny wieniec** z pozłacanemi szarfami, które delegacja stacji Chełmna odwiozła do Warszawy.

Dalsze manifestacje na dworcach kolejowych

Warszawa, 2 listopada.

(PAT). W dalszym ciągu podróży prochów Nieznanego Żołnierza do stolicy, olbrzymią manifestację zgotował Nieznanemu Żołnierzowi **Lublin.** Kilkanaście tysięcy ludzi zaległo dworzec i sąsiednie ulice miasta. Przyjazdu pociągu oczekiwali **biskupi Fulman i Jełowiecki,** przybrani w szaty liturgiczne, burmistrz miasta Szczepański, zastępca dowódcy DOK. II. dowódca garnizonu lubelskiego generał Zieliński, ponadto delegaci różnych towarzystw i zrzeszeń społecznych.

Po oddaniu honorów przez kompanję honorową i odegraniu hymnu narodowego, ks. infułat **Jełowiecki** odprawił krótkie modły za poległych. Przez cały czas postoju pociągu, chór »Lutni« śpiewał pieśni żałobne. Burmistrz Szczepański złożył w imieniu miasta wieniec, oświadczając gen. Marjańskiemu, że zamiast składania wieńców, zarządzono w Lublinie zbiórkę na Dom Żołnierza, która przyniosła dotychczas około 1.000 złotych.

W **Demblinie** złożono olbrzymie wieńce od ludności, wojska i od kolejarzy. Niezliczone rzesze ludności przedefilowały w głębokiem skupieniu przed trumną Nieznanego Żołnierza. Garnizon miejscowy reprezentował gen. Frey oraz kompanja honorowa 15 pp.

W **Garwolinie** urządzono olbrzymią iluminację z płonących wzdłuż toru stosów drzewa. Na dworcu kolejowym ustawił się oddział honorowy 1 p. strzelców konnych.

Imponująco przedstawiała się dalsza droga do **Pilawy,** gdzie pociąg zatrzymał się na kilka godzin przed odjazdem do Warszawy. Po obu stronach toru **płonęły stosy drzewa,** na stacjach zaś, któremi pociąg przejeżdżał, mimo późnej pory, zebrana była bardzo licznie publiczność. Wzdłuż toru kolejowego na dalekich przestrzeniach poustawiane były szpalery straży ogniowej, Sokołów i ludności.

Jakkolwiek pociąg ze zwłokami Nieznanego Żołnierza odbywał drogę z Pilawy do Warszawy jeszcze przed wschodem słońca, jednak na niektórych stacjach np. **w Otwocku** witały go tłumy publiczności z orkiestrami i pochodniami.

Punktualnie o godz. 6 rano przybył pociąg do Warszawy.

Stolica przyjmuje zwłoki Nieznanego Żołnierza

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 listopada. Zwłoki Nieznanego Żołnierza przybyły dziś do Warszawy o godz. 6 rano.

Na przyjęcie **prochów nieznanego bohatera** czynione były przygotowania przez cały dzień wczorajszy do późna w noc i to tak na dworcu głównym, jak i na Placu Saskim. Dekoracji dworca głównego dokonał artysta-malarz **Drabik.** Front gmachu przybrano girlandami zieleni i chorągwiami o barwach narodowych, **przeistaczając wejście główne dworca w rodzaju kaplicy,** przybranej kwiatami i barwami narodowymi.

Nad wejściem głównem widniało **olbrzymich rozmiarów godło Polski,** zaś po obu skrzydłach inne, mniejsze godła, ozdabiały poszczególne części dekoracji. Cały peron nurzał się w zieleni i przybrany był **chorągwiami żałobnemi oraz chorągwiami o barwach narodowych.** Na wieżycach dworca widniały proporce, spuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Przed godz. 6 rano przybyła na dworzec **kompanja honorowa 36 pp.** ze sztandarem i orkiestrą i zajęła wyznaczone dla siebie miejsce na peronie. Dalej ustawiły się **plutony reprezentacyjne** organizacji przysposobienia wojskowego.

Następnie przybywać zaczęli kolejno **komendanci pocztów chorągwianych,** wojskowych korporacyj, reprenzentanci stowarzyszeń sportowych, delegacje cechów i organizacyj zawodowych. Las sztandarów wszystkiemi barwami tęczy ożywił szare mury peronu kolejowego.

Na kilka minut przed godz. 6 przyjechali na dworzec **najwyżsi dostojnicy wojskowi oraz duchowieństwo** dla eksportacji zwłok Nieznanego Żołnierza z dworca do katedry św. Jana.

Punktualnie o g. 6 rano wjechał na dworzec sygnalizowany już z ostatniej stacji **pociąg, wiozący szczątki Nieznanego Bohatera. Na peronie ustawili się wszyscy,** biorący udział w tym akcie uroczystości, **dostojnicy wojskowi i duchowieństwo.**

W momencie, kiedy pociąg stanął, duchowieństwo zaczęło odprawiać **modły, a 8 kawalerów orderu »Virtuti Militari«** podeszło do otwartego wagonu, w którym znajdowała się trumna z prochami Nieznanego Żołnierza. Po przeniesieniu trumny przed dworzec i ustawieniu jej na lawecie działowej, począł **formować się kondukt pogrzebowy.**

Na czele pochodu postępowała kompanja honorowa 36 pp. ze sztandarem. Trumna przykryta była purpurowym całunem, po obu jej stronach straż honorowa trzymała płonące pochodnie. Za trumną postępowali **bezpośrednio inwalidzi,** potem minister spraw wojskowych, **Sikorski, w otoczeniu generałów Rozwadowskiego, Żeligowskiego i innych.**

Kondukt przechodził przez Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, ażeby koło Zamku skręcić ku ulicy św. Jana, gdzie oczekiwany przez duchowieństwo katedralne kondukt zatrzymał się, ażeby przenieść zwłoki do wnętrza świątyni. Na krótko przedtem prezniesiono do katedry z Zamku królewskiego **wszystkie chorągwie i sztandary, tam przechowane i utworzono z nich szpaler,** wiodący do wejścia katedry aż do katafalku całego zanurzonego w zieleni i kwiatach.

Złożenie zwłok w Mauzoleum na placu Saskim w Warszawie

O godz. 11 przed południem przybył do katedry **Prezydent Rzeczypospolitej,** poczem wśród podniosłego nastroju rozpoczęło się nabożeństwo. Kazanie wygłosił **ks. prałat Szlagowski.** O godz. 11.50 kawalerowie orderu »Virtuti Militari« wynieśli trumnę i złożyli ją na lawecie działowej, oczekującej przed kościołem. Z chwilą ,kiedy trumna ukazała się na ul. św. Jana, oddział wojskowy **sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.**

Przed trumną postępowało wyższe duchowieństwo, z kardynałem **Kakowskim** na czele, zaś za zwłokami bezpośrednio szły **matki, wdowy i sieroty po poległych, a w pewnym odstępie za niemi Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu, Sejmu i Senatu, generalicji, komitetu honorowego i przedstawicieli armji obcych.**

Następnie szli **weterani z 1863 roku,** a potem **nieprzejrzane tłumy ludności.** Orszak zamykał oddział policji konnej. Wzdłuż całej drogi od katedry do Placu Saskiego widziało się po obu stronach morze głów, a z każdego okna przypatrywali się mieszkańcy w skupieniu żałobnemu pochodowi.

Z chwilą przybycia trumny na **Plac Saski** wszystkie znajdujące się tam oddziały wojskowe sprezentowały broń, a orkiestra znów odegrała hymn narodowy. Kawalerowie »Virtuti Militari« podeszli do lawety działowej, wzięli trumnę i zanieśli na barkach do mauzoleum. — Minister spraw wojskowych złożył do grobowca **wieczysty akt o złożeniu zwłok Nieznanego Żołnierza.**

W momencie, kiedy trumna dotknęła się mauzoleum, **artylerja dała strzał i nastąpiła chwila skupienia,** w ciągu której wszyscy uczestnicy tej niezwykłej uroczystości zastygli w niemem rozpamiętywaniu doniosłości aktu. Po upływie minuty **artylerja dała 24 strzałów,** poczem orkiestra odegrała hymn narodowy, a wojsko sprezentowało broń.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej podanym sobie ogniem zapalił przed mauzoleum znicz, który płonąć będzie po wszystkie wieki. Po złożeniu wieńców przez przedstawicieli armji obcych nastąpiła **defilada.**

Na tem uroczystości zakończono.

Uroczystości w synagodze warszawsk.

Warszawa, 2 listopada (AW). W tutejszej synagodze żydowskiej odbyło się **uroczyste nabożeństwo,** odprawione na cześć Nieznanego Żołnierza. Rabin warszawski **Szor wygłosił piękne przemówienie,** odprawiając modły za poległych w latach 1918 do 1920, oraz wznosząc modły za pomyślność Rzeczypospolitej.

Opis uroczystości krakowskich ku czci Nieznanego Żołnierza zamieszczamy na stronie 3-ciej.

Min. Sikorski projektuje zwołanie Rady obrony państwa

»Kurjer Warsz.« dowiaduje się, że minister spraw wojskowych postawił wniosek **zwołania Rady obrony państwa,** tak jak to projektuje ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych. Wniosek ten stoi w związku z trudnościami, jakie powstają wskutek **braku kredytu na obronę państwa,** przewidzianych budżetem na rok 1925, oraz w związku z programem oszczędnościowym na rok 1926.

Oszczędności w wojsku

Z Warszawy donoszą:

W związku z przeżywanym obecnie przez państwo **przesileniem gospodarczem,** ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, zawierający dalsze zarządzenia oszczędnościowe. — Nakazane rozkazem tym kroki oszczędnościowe wchodzą natychmiast w życie i znajdą odzwierciedlenie swoje nietylko w preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw wojskowych na r. 1926, lecz dadzą jeszcze w roku bieżącym wyniki realne. Zarządzenia dotyczą najżywotniejszych dziedzin administracji wojskowej, a mianowicie **gospodarki żywnościowej, mundurowej i opałowej, gospodarki kwaterunkowej** (przebudowy, remontu mebli i sprzętów kwaterunkowych), dostaw i zakupów, redukcji i reorganizacji państwowych instytucyj wojskowych, przesiedlania i podróży służbowych, **ograniczenia środków lokomocji,** zmniejszenia wydatków kanc. i t. d. Niezależnie od tego w ministerstwie spraw wojskowych trwa nadal wytę-

---

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy).

IV.

Pracownie i warsztaty.

Na razie wszystko pozostało bez zmiany. Powszednie dni Lali potoczyły się zwykłym torem, złożonym z ukrytego przepychu jej twórczych snów i pospolitej jawy jej egzystencji dzielonej między codzienną walkę o byt i służbę sztuce, do której była dziedzicznie powołaną, mocą nieodpartego imperatywu wewnętrznego.

Wyrosła w atmosferze starego Krakowa, jak wątła płonka w szczelinie murów z ziarna przywianego wichrem z dalekich stron, — walczyła o możność zakorzenienia się między temi czcigodnemi kamieniami, porosłemi pleśnią i patyną wieków, które bezwiednie kochała, oplątując je tajemnemi fibrami serca.

Piastunką, choć nie rodzicielką, było jej to dziwne miasto królewskie, gdzie pozornie puls życia zdaje się zamierać w starczej ospałości i apatji, — gdzie jednak dzieją się rzeczy nigdzie indziej nie spotykane. Oto raz po raz widzi się tu perjodyczne objawianie się genjuszu rasy, w tej lub innej formie, wypracowującego kolejno całokształt artystycznej twórczości. Są to jakby wytryski podziemnych ogni z ukrytego pod warstwą popielisk wulkanu, które w jakiejś oznaczonej chwili szybko wzbierają zbiorową pracą równocześnie rozbłysłych talentów i wnet rosną w fontannę ogni, płomieniejącą daleko i szeroko, — aby za lat kilka żetlić się i przygasnąć ponownie. Zostaje jednak po nich niezatarty ślad w atmosferze, jakby nalot rozpylonego złota, jakaś świetlana glorja, unosząca się nad panoramą miasta, o nieporównanych, jesiennych zachodach.

Po wspaniałej epoce Matejkowskiej, złotej erze malarstwa polskiego, po kilku latach szarzyzny, — przyszedł czas rozkwitu poezji, era „Młodej Polski“, — i znów po pauzie, pustce i omdleniu, — wschód nowych zórz, rozkwit nowych kwiatów: narodziny polskiej sztuki dekoracyjnej.

W tych poczynaniach, w tem czuwaniu nad roztulaniem się pąków, — danem było Lali brać pewien, skromny dotąd i nieśmiały udział, i stąd płynął jej przywilej dostępu do wszelkich źródeł i uczestniczenia w zebraniach pewnej grupy ludzi, związanych w rodzaj klubu, o zmiennym terenie zebrań.

Jednym z nich był znany już lokal, gdzie paw króluje wśród róż cichego ogrodu. Więcej ich jednak było, owych rozrzuconych placówek, owych cel braci artystycznego zakonu. Lala po kolei poznawała je wszystkie, — a wraz z niemi, owych osobliwych a tak różnych ludzi, złączonych wspólnym kultem.

Pomni tego, który polskie drukarstwo i introligatorstwo na nowe kieruje tory, a sam wygląda na jednego z braci św. Franciszka z Assyżu, zajętych pięknemi pracami.

Porównanie nasuwa się samo, tem naturalniej, że lokal, w którym warsztat znalazł przytułek, to budynek poklasztorny, w dziedzińcu przyległym do jednego z najstarszych kościołów Krakowa, właśnie pod wezwaniem zakonu świętego poety. Sam „majster“ w białej, płóciennej opończy, o szczerych i naiwnych oczach pacholęcia, w twarzy młodej ową wieczną młodością ducha, co lat nie zna — w przeźroczystości jasnych źrenic łączy prostotę dziecka, zapał prozelity i wiedzę uczonego. Zda się urastać ten niewielki człowieczek, ukazując poważne oprawy, przypominające pięknością, lecz nie stylem, dawne arcydzieła, papiery do wyklejania, ręcznej roboty, druki tak czyste i o tak pięknego kroju czcionkach, jak na antycznych napisach Rzymu.

Przez dwa okna, w głębokich niszach, otwarte szeroko, widać zaciszny ogródek w młodej zieleni, zamknięty między staremi murami. Po wysypanych piaskiem ścieżkach,— powolnym, miarowym krokiem przechadzają się dwaj młodzi, w czarnych sutannach z brewiarzami w ręku. Tu i tam, — ta sama powietrzność, jasność, spokój błogosławiony, krystaliczna czystość serca — i woń kwiatów, pod wieczór zaczynających dymić zapachami z kolorowych grządek.

Kiedyindziej, wdzięczną pamięcią odtwarza Lala mały pokoik, obok wielkiej, w pełnym ruchu drukarni pod godłem bereł uniwersyteckich, gdzie przyjmował ją, z ujmującą gościnnością, wielki artysta, znowu jeden z falangi „wiecznych młodych“. Szczupły, delikatnej budowy, o rysach twarzy tak subtelnego rysunku, jak u młodej panienki, z nieco smutnym uśmiechem, ważącym się jak płochliwy motyl na misternie zakreślonym, wąskim łuku ust. To czarodziej, którego inicjały, ex-librisy, i projekta okładek, to miniaturowe arcydziełka, grające przepychem fantazji, — co wiąże najbardziej zawiłe linje w nieoczekiwane zespoły form dekoracyjnych lub snuje płomienną bajkę barw, rozświetloną niekiedy dyskretnem lśnieniem złotej linijki.

Stosy szkiców leżą przed Lalą, która je przegląda w milczeniu zachwytu. Za dużem oknem słania się pogodna cisza letniego zmierzchu, a na stoliku obok stoi mała, pompejańska lampa z bronzu, zwana „lampką miłości“, wykwitająca cicho dwoma bliźniaczemi, złotemi płomykami.

I znowu inna placówka, spadkobierczyni połączonych, wspaniałych tradycyj średniowiecza i renesansu, odźwierciedlonych w polskim duchu: Zakład witrażów i mozaiki. To już ze wszechmiar poważny, na imponującą skalę zamierzony wysiłek artystycznego odrodzenia, stworzony świadomą i energiczną wolą jednego człowieka. A oto on sam, o nieco chmurnem spojrzeniu stalowo-granatowych oczu, z pod nisko zarysowanych, śmiałych brwi, o rasowym profilu, stworzonym do hełmu skrzydlatego hussarza, — wita Lalę ukłonem, w którym jest coś rycerskiego, coś nie z tych czasów.

Ogromne, białe sale, o weneckich oknach, w których zachód zapala złote łuny, z otwartym widokiem na zielone, podkrakowskie błonia. Na pierwszym planie kobierzec traw, upstrzony drobnemi kwiatuszkami, jak na obrazach prerafaelitw, nad brzegiem wąskich strug wodnych, dziergających zielone tło srebrną nicią, — a w perspektywie wyniosła sylweta „Kopca Naczelnika“, jak urna, w której spoczęło skrwawione „serce serc“ narodu.

Wewnętrz sal, milczący ludzie w białych opończach kolorują, składają, montują obrazy, ze szkła i promieni słońca. Wokół iskrzą się jak bajeczne, drogie kamienie, jak połamane tęcze, szkła o tysiącach odcieni, oprawne w ołów, z których rosną w oczach świetlane wizje mistrzów. Na honorowem miejscu, jak znak herbowy polskiej sztuki, króluje najdroższy tu klejnot, witraż Mehoffera: „Vita somnium breve“, — gdzie wiążą się symbole śmierci i nieśmiertelności, z potęgą barwną, równą arcydziełom Böcklina i głębią tragiczną symfonji Beethovena.

A tam w dali, za oknami, na zielonem błoniu, rysują się powietrzne, przeźroczyste zarysy jakichś dziwnych budynków, wśród młodej zieleni wiosennych drzew. To na fundamencie zbiorowego wysiłku wszystkich najlepszych sił twórczych, niesionych w bezinteresownym porywie, — jako podstawa dla odradzającej się polskiej architektury, polskiego zdobnictwa, — powstaje zrąb pierwszej wystawy polskiej sztuki dekoracyjnej

(C. d. n.)

żona praca, w celu przygotowania dalszych zarządzeń oszczędnościowych, których wcielenie w życie nie może być natychmiastowe, gdyż wymaga studjów organizacyjnych.

Budżet Polski w ocenie prasy angielskiej

Londyn, 2 listopada (PAT). »Financial Times«, omawiając budżet Polski, pisze, że dzięki ograniczeniom wwozowym i znalezieniu nowych rynków zbytu, bilans handlowy poprawia się stale w ostatnich miesiącach. **Polska posiada najmniejsze zadłużenie na głowę ludności,** wpływy do skarbu państwa za ostatnie 9 miesięcy **są zadowalające, równowaga utrzymana** dzięki miesięcznym budżetom, umożliwiającym oszczędności.

Zgon Frunzego

Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy dla spraw wojskowych, **Frunze, zmarł 31 października.** Frunze poddał się operacji żołądka, po której wystąpiła niedomoga serca, powodująca zgon.

* * *

Frunze działał w latach 1905 do 1917, jako jeden z wybitnych rewolucjonistów. W czasie wojny światowej brał udział w walkach na wszystkich frontach rosyjskich, a w czasie wojen rewolucyjnych walczył przeciw Kołczakowi i Wranglowi, piastując już wysokie stanowisko. Ideałem jego było doczekać chwili, kiedy będzie mógł polami walk, w których walczył przeciw kontrrewolucjonistom, pomaszerować jeszcze raz **przeciw Zachodowi.**

Frunze był synem mieszkańca Besarabji, stąd jego zainteresowanie sprawą besarabską i ciągła chęć odbicia z bronią w ręku Besarabji od Rumunji. Z tego samego źródła pochodziła jego **nienawiść ku Polsce,** która związana jest ściślem przymierzem z Rumunją. **Również takie same uczucia żywił do Anglji,** gdyż uznała ona aneksję Besarabji przez Rumunję. Stąd pochodzi fakt, że równocześnie, kiedy Cziczerin jeździł do Warszawy, aby poprawić stosunki z Warszawą i Bukaresztem, Frunze żądał zbrojnego marszu na Zachód, **ku stolicom Polski i Rumunji.**

Sprawa następcy po Frunzem przedstawia dla sowietów bardzo znaczne trudności. Tymczasowo zastępstwo jego w Radzie komisarzy ludowych objął Unszlicht, który jest łącznikiem między armją, a »Czeką«, sowiecką policją polityczną. Istnieje ostatnio silna tendencja, aby połączyć silniejszą armję z »Czeką«.

Nagłe podpisanie traktatu handlowego niemiecko-włoskiego

Wiedeń, 2 listopada (PA)) »N. Fr. Presse« donosi z Rzymu: Nagłe podpisanie niemiecko-włoskiego układu handlowego wywołało w kołach politycznych Rzymu wielką sensację, gdyż w piątek jeszcze stan rokowań był niezbyt pomyślny. Przed północą zawiadomiono Mussoliniego o dojściu do skutku porozumienia, zaś o godz. 1.20 układ został podpisany.

Układ opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania i obejmuje zupełne porozumienie co do wwozu włoskich produktów rolniczych do Niemiec. Włoski przemysł otrzyma koncesję na wwóz automobili, kapeluszy i jedwabiu sztucznego do Niemiec. Niemcy otrzymają daleko idące koncesje przemysłowe.

Termin zwołania parlamentu niem.

Berlin, 31 października. Koła parlamentarne przypuszczają, że parlament Rzeszy zwołany będzie na dzień 30 listopada.

KRONIKA

Kraków, 2 listopada.

Program pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Zakopanem

Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża z Warszawy w poniedziałek o godzinie 19.25 i przybędzie do Zakopanego następnego dnia o godzinie 9.30. Pierwsze powitanie nastąpi na stacji Nowy Targ przez wojewodę krakowskiego, p. Kowalikowskiego, starostę Pawlika, oraz burmistrza nowotarskiego, p. Rajskiego. Na peronie ustawi się hufiec szkolny, złożony z 80 uczniów, oraz górali nowotarskich.

Na dworcu w Zakopanem prezydent przejdzie przed frontem kompanji honorowej, odbierze raport od dowódcy okręgu korpusu gen. Kulińskiego w zastępstwie ministra spraw wojskowych Sikorskiego, poczem wojewoda, p. Kowalikowski, przedstawi prezydentowi zebranych przedstawicieli władz. Po krótkiem przemówieniu powitalnem burmistrza Zakopanego, pana Kozłowskiego, prezydent uda się wśród szpalerów nauczycielstwa na plac przed dworcem, wsiądzie do powozu i w otoczeniu banderji górali zakopiańskich odjedzie na krótki wypoczynek do sanatorjum Czerwonego Krzyża. O godzinie 10 rano uda się na Gubałówkę i weźmie udział w uroczystości poświęcenia Sanatorjum nauczycielskiego.

W dalszym programie powrót do sanatorjum Czerwonego Krzyża, przyjęcie w sali restauracji tatrzańskiej i wycieczka samochodem do doliny Kościeliskiej. Prezydent opuści Zakopane o godzinie 19.55.

Z Krakowa odjeżdżają do Zakopanego specjalne pociągi: jeden dzisiaj, w poniedziałek, 2 bm., o godzinie 10.55 (przyjazd we wtorek o g. 6.08), drugi we wtorek o godzinie 1 (noc z poniedziałku na wtorek), przyjazd o godzinie 8.05 we wtorek. Z Zakopanego wracają pociągi do Krakowa we wtorek o godzinie 17.45 i 20.40.

Z Krakowa wyjeżdżają do Zakopanego: prezes Izby skarbowej, Greger, prezes dyrekcji kolejowej, Barwicz, prezes dyrekcji poczt, Jarszyński, kurator szkolny, Riemer, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie, Skarbek, starości: Stańkowski, inspektor Pilch i nadinspektor Buszek.

Na uroczystość poświęcenia sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem przybędzie także wicemarszałek Sejmu, p. Moraczewski. — Spodziewany przyjazd marszałka Piłsudskiego nie nastąpi; również nie przybędzie ks. biskup Bandurski, wobec czego aktu poświęcenia sanatorjum dokona ks. Humpola, katecheta gimnazjalny w Zakopanem.

Podpisanie buli o rozgraniczeniu diecezyj w Polsce

Z Rzymu donoszą:

Dnia 28 października w rocznicę swej konsekracji na biskupa, która się odbyła w Warszawie, papież podpisał **bullę o rozgraniczeniu diecezyj polskich,** co zostało uczynione w następstwie zawarcia konkordatu pomiędzy Watykanem a Polską.

Otwarcię nowej linji kolejowej

Z Katowic donoszą 31 października:

Dziś odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Chorzów—Szarlej, 16 kilometrów długości. Linja ta jest ważną z tego względu, że usuwa konieczność komunikacji między częścią Górnego Śląska przez terytorjum niemieckie na odcinku Bytomia, jak to się działo dotychczas. — Przedstawiciele władzy, z wojewodą Bilskim na czele, przedstawiciele katowickiej i krakowskiej dyrekcji kolejowej, przedstawiciele zrzeszeń i pracy, oraz naczelnik departamentu ministerstwa kolei żelaznych, p. Andrzejewski, udali się specjalnym pociągiem do Chorzowa, gdzie przed ołtarzem, ustawionym na nowym torze, obok umyślnie wzniesionej bramy wjazdowej, ks. dr Bromboszdokonał ceremonji poświęcenia. Po przemówieniu prezesa katowickiej dyrekcji kolejowej, Rucińskiego, wojewoda Bilski dokonał otwarcia nowej trasy.

Groźba strajku akademickiego z powodu opłat egzaminacyjnych

Z Warszawy donoszą:

Sprawa opłat egzaminacyjnych na wyższych uczelniach jest w dalszym ciągu powodem wzburzenia wśród młodzieży akademickiej.

Jak się dowiadujemy, niektóre organizacje akademickie są za zwołaniem ogólno-akademickiego wiecu w tej sprawie i są za proklamacją strajku. Centrala akademicka nawołuje do spokoju, zapewniając, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwioną.

Uroczystości Obrońców Lwowa

Dnia 1 b. m., jako w dniu wybuchu powstania ukraińskiego i pierwszych walk na ulicach Lwowa odbyło się wieczorem w szkole imienia Sienkiewicza tradycyjne zebranie członków pierwszej załogi obrony Lwowa, przy udziale generała Malczewskiego, wojewody Garapicha, posła Mączyńskiego, oraz reprezentantów różnych towarzystw i instytucyj.. Zebranych powitał gorącem przemówieniem prezesa rady nadzorczej, Procajło, poczem sierżant pierwszej załogi, Nowy, złożył generałowi Malszewskiemu służbowy raport z nocy dnia 31 października 1918 roku.

Po zakończeniu zebrania, wymaszerowano na dworzec główny, gdzie złożono na trumnie Nieznanego Żołnierza pamiątkową odznakę załogi.

Cenny zapis dla zamku wawelskiego

Jak się dowiadujemy, zmarły w piątek w Krakowie dr Jan Nowaczyński, lekarz chorób wewnętrznych i docent uniw. Jagellońskiego, zapisał wartościowy zbiór starych mebli, makat, dywanów ,obrazów i brązów dla Zamku Wawelskiego, z przeznaczeniem urządzenia temi zbiorami jednej z sal zamkowych, przy złączeniu jej z nazwiskiem ofiarodawcy.

Zapis obejmuje szereg cennych mebli z czasów Ludwika XVI i empirowych, dalej makaty z XVII i XVIII wieku, dywany i kilimy, obrazy dawniejszych mistrzów polskich, wreszcie piękne brązy. Zbiór ten otrzymał ś. p. Jan Nowaczyński w swoim czasie w spadku po swoim wuju, lekarzu, ś. p. Buzdyganie, znanym zbieraczu dzieł sztuki.

Egzekutorem testamentu uczynił zmarły swego przyjaciela, znanego adwokata krakowskiego dra Zygmunta Ehrenpreisa.

Zapis na cele Zamku Wawelskiego uczynił ś. p. dr Nowaczyński jeszcze w początkach swojej choroby piersiowej, uświadamiając sobie, jako lekarz, ciężki stan swego zdrowia i nawet określając z góry termin katastrofy. Zapisem tym zadokumentował swój kult dla starego Krakowa, a w szczególności dla Wawelu, którego odbudową żywo się interesował, upatrując w jego odnowie symbol odrodzonej ojczyzny i stale głosząc, że Zamek powinien być wskrzeszony ofiarną pomocą narodu. Tę słuszną tezę poparł wymownym czynem, dając temsamem piękny przykład do naśladowania.

(ig)

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych

Wczoraj w olbrzymiej sali Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie rozpoczęły się o godzinie 10 rano obrady Związku nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych. Obrady zagaił senator, prezes Stanisław **Nowak,** podnosząc działalność Związku, reprezentującego 35.792 członków przez 1.300 delegatów z całej Polski. Chór mięszany odśpiewał pieśń związkową. Przed porządkiem dziennym przyjęto jednogłośnie rezolucję z okazji 900 rocznicy kornacji Bolesława Chrobrego.

Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne. — Pierwszy przemówił delegat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wizytaotor Stypiński, następnie wojewoda p. Kowalikowski. Z kolei życzył obradującym owoców zbożnego dzieła oświatowego kurator okręgu szkolnego krakowskiego dr Riemer. Następnym mówcą był wiceprezydent miasta, Rolle, podnosząc zasługi prezesa Nowaka, jako długoletniego członka Rady miejskiej krakowskiej. Dalej poseł na Sejm, czechosłowacki nauczyciel, Orziszek. W imieniu Związku nauczycieli Czechosłowacji przemawiał prezes Loucki. Krakowskie D. O. K. i komendę Obozu warownego reprezentował pułkownik Augustyn, T. S. L. p. Hajdukiewicz, T. U. R. poseł Piotrowski, przypominając zasadę komisji edukacyjnej o wychowaniu takich obywateli, którymby dobrze było.

Przemawiali jeszcze: poseł Piotrowski, prezes Korolewicz im. uniw. ludowego, Godecki imieniem centralnego biura oświaty, dr Rabe, wizytatorowie: Michalski i Kotula, dr Grzegorzewska imieniem Instytutu specjalnej pedagogiki. Profesor redaktor Tomaszkiewicz pozdrowił zjazd w imieniu Związku strzeleckiego, którego honorowym prezesem jest Józef Piłsudski. Gdy mówca wspomniał nazwisko Komendanta, całe zgromadzenie zamanifestowało swoje uczucie do osoby byłego Naczelnika Państwa, inspektor szkolny Janik, Sasowski imieniem Stowarzyszenia urzędników państwowych i inni.

Po powołaniu sekretarjatu, nastąpiły referaty p. M. Jaworskiej ze Lwowa i p. Aleksandra Patkowskiego pod tytułem: „Wiedza o Polsce współczesnej, jako podstawa wychowania w szkole". — Obrady popołudniowe poświęcono posiedzeniom sekcyj.

W dniu dzisiejszym, po uchwaleniu zgłoszonych wniosków i zamknięciu obrad, członkowie zjazdu wyjeżdżają na uroczystość poświęcenia Sanatorjum nauczycielskiego ,o którem piszemy na 4-tej stronie dziennika. Przyp. Red.).

Ogólno-polski robotniczy kongres oświatowy w Krakowie

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w naszem mieście w sali Rady miejskiej obrady II. ogólnopolskiego robotniczego kongresu oświatowego. Obrady zagaił poseł Ignacy Daszyński, zaznaczając, że celem kongresu jest porozumienie się w sprawie dalszej pracy nad oświatą robotniczą.

Następnie wybrano prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: dr Kraus (Radom), red. Korolewicz (Kraków), dr Kłoszyński (Łódź), p. Markowska (Borysław), poseł Wolicki (Łuniniec), oraz pięciu sekretarzy zjazdu.

Imieniem miasta Krakowa powitał zjazd wiceprezydent Sare, imieniem kuratorjum wicekurator Przyjemski, imieniem centralnego zarządu Związków zawodowych poseł Żuławski, imieniem uniwersytetu robotniczego red. Korolewicz i inni. Następnie o Staszicu mówił poseł Czapiński, poczem profesor uniwersytetu warszawskiego, Ludwik **Krzywicki,** wygłosił odczyt pod tytułem: „Różne drogi rozwoju społecznego" i na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po przerwie obiadowej obradowano nad sprawozdaniem sekretarza generalnego T. U. R., oraz zgłoszono szereg wniosków organizacyjnych. Wieczorem zaś w Domu robotniczym odbyła się wieczornica.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia obradowano w komisjach. O godzinie 11 wysłuchano referatów Adama Ciołkowskiego „O pracy wśród młodzieży" i posła Czapińskiego „O kołach samokształceniowych".

Po południu odbędą się wybory do zarządu głównego T. U. R., poczem, po uchwaleniu zgłoszonych wniosków, nastąpi zamknięcie kongresu.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Jedna osoba zabita, jedna ranna.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych zdarzyła się u zbiegu ulic Loretańskiej i Studenckiej katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary, z których jedna zmarła w trzy godziny po wypadku w szpitalu — druga zaś doznała złamania nóg.

Około godziny 11 przed południem biegło auto należące do firmy Lachs i Syn, z ulicy Loretańskiej w kierunku ulicy Studenckiej. W tymsamym czasie zdążało auto, należące do p. St. Ciszewskiego, ul. Studencką w stronę ulicy Loretańskiej. Nagle u wylotu ulic oba auta zderzyły się. Skutki zderzenia były fatalne. Jeden z samochodów przesunął się na chodnik, którym przechodziła Marja Frydrychowska, dozorczyni domu przy ul. Studenckiej, wraz ze swoją przyjaciółką Agnieszką Jędrzejowską. Samochód przycisnął Frydrychowską do muru, tak, że ta doznała zmiażdżenia miednicy, Jędrzejowska zaś złamania nogi.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł obie ofiary do szpitala, gdzie Frydrychowska w trzy godziny później zmarła.

Wypadek zgromadził tłumy ciekawych, komentujących go w rozmaity sposób. Dalsze śledztwo, celem ustalenia przyczyny katastrofy, prowadzą organa policyjne.

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Na jubileuszowe przedstawienie Ludwika Solskiego w dn. 19 bm. otrzymał teatr już tyle zamówień, że w najbliższych dniach cała sala będzie już wysprzedana. Wobec tak wielkiego pędu publiczności, sekretarjat teatru zaczął już rezerwowanie miejsc na drugie jubileuszowe przedstawienie, którem będzie w dniu 21 bm. sztuka K. Brończyka: „Hetman Żółkiewski". Na ten dzień uwzględnione będą prawa posiadaczów stałych miejsc premjerowych. — Bogato ilustrowana publikacja jubileuszowa o Ludwiku Solskim, wydana przez komitet warszawski, nadeszła już do Krakowa i w przyszłym tygodniu znajdzie się w księgarniach. Najbliższe posiezenie ścisłego komitetu jubileuszowego odbędzie się we wtorek o godzinie 6 wieczorem.

REKTOR FRYBURSKIEGO UNIWERSYTETU W KRAKOWIE. We środę wieczorem, 4 bm., przybędzie do Krakowa rektor uniwersytetu we Fryburgu, O. De Munnyck O. P., który zatrzyma się kilka dni w naszem mieście i na zaproszenei rektora Rostworowskiego wygłosi w auli uniwersyteckiej odczyt na temat: „Psychologja religji". O. De Munnynck jest Dominikaninem i wykłada we Fryburgu filozofję razem z psychologją, która jest jego specjalnością. Należy on do rzędu najwybitniejszych sił naukowych świata katolickiego i jest szczerym przyjacielem naszego kraju.

ODCZYT. We wtorek, 3 bm., odbędzie się staraniem „Alliance Française" bezpłatny odczyt profesora ks. Davida pod tytułem: „Henry Bordeaux et son cendre" w sali IV. gimnazjum (ulica Krupnicza 2, I. piętro) o godzinie 6 wieczorem.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". Tegoroczny „Tydzień akademika" będzie się różnił zasadniczo od wszystkich innych podobnych mu imprez, wyeliminowane są bowiem z jego programu wszelkie zbiórki uliczne, natomiast dobrowolne ofiary, pojęte, jako danina na rzecz młodzieży akademickiej, złoży kupiectwo krakowskie. W tym celu sklepy i firmy krakowskie zostaną odwiedzone w czasie „Tygodnia" przez panie z komitetu, które będą zaopatrzone w odpowiednie deklaracje i listy. Dary specjalne i deklaracje pieniężne można składać wprost na ręce p. Gregera, prezesa Izby skarbowej.

Z OBRAD TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. Z inicjatywy Towarzystwa uniwersytetu robotniczego i uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbyło się w sobotę w godzinach wieczornych w związku ze zjazdem socjalistycznych organizacyj oświatowych w sali Rady miejskiej w Krakowie zebranie publiczne pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego. Referaty na temat „Klasa robotnicza a szkoła w Polsce" wygłosili: poseł Juljan Smulikowski i senator dr Stefan Kopciński. — Po referatach rozwinęła się ożywiona i długotrwała dyskusja, zakończona uchwaleniem rezolucji, w której zebrani zakładają **protest przeciwko znanemu projektowi ministra oświaty, St. Grabskiego,** w przedmiocie organizacji szkolnictwa w Polsce. Zebrani wychodzą z założenia, że projekt ten narusza zasadę jednolitej 7-klasowej szkoły powszechnej, która winna być podstawą szkolnictwa powszechnego i dostępną dla wszystkich, bez względu na narodowość i wyznanie.

NOWE CENTRALE TELEFONICZNE DLA KRAKOWA. Jak z Warszawy donoszą, w Sztokholmie zamówiono dwie centrale międzymiastowe dla Krakowa i Lublina. Budowa nowej stacji międzymiastowej w Krakowie i Lublinie ukończona będzie w kwietniu 1926 roku.

ULGI PRZY WPŁACANIU PODATKU MAJĄTKOWEGO. (Komunikat krakowskiej Izby skarbowej). Według podanego już do publicznej wiadomości komunikatu Izby skarbowej, zezwoliło ministerstwo skarbu właścicielom nieruchomości miejskich na zapłacenie pierwszej, drugiej i trzeciej raty definitywnie obliczonego podatku majątkowego w czterech równych ratach kwartalnych, z których pierwsza płatna jest do dnia 15 lutego 1926, druga do dnia 15 maja, trzecia do dnia 15 sierpnia, a czwarta do dnia 15 listopada 1926 roku, bez policzenia odsetek za odroczenie. Dla uniknięcia wątpliwości wyjaśnia się, że ulgi te mają być przez władze podatkowe I. instancji przyznawane z urzędu we wszystkich wypadkach, w których właściciele domów miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, pociągnięci zostali do podatku majątkowego nietylko od wartości tych domów, ale także od wartości urządzenia domowego.

AUTO SPŁONĘŁO. Ubiegłej nocy o godzinie 2 na szosie pod Bielanami w rejonie posterunku P. P. Liszki, samochód osobowy Nr 5531 najechał, wymijając inny samochód, na słup telegraficzny, skutkiem czego nastąpiła eksplozja motoru, od której zajęła się karoserja. O ratunku nie było mowy i samochód spłonął kompletnie. Należał on do p. Wołoszyńskiego z Krakowa. Ofiar w ludziach nie było.

NAPAD RABUNKOWY. Niejaki Ferdynand Panek, lat 18, zamieszkały przy ulicy św. Gertrudy l. 28, napadnięty został dzisiaj w południe u wylotu ulicy Dominikańskiej przez trzech nieznanych mu osobników, którzy, okładając go kijami, usiłowali wyciągnąć mu zegarek z kieszeni. — Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy. który aresztował dwóch owych osobników w osobach Stefana Kubali i Józefa Kotapki, trzeci zbiegł.

POŻAR W MIESZKANIU. W mieszkaniu Henryka Feistra, na placu Serkowskiego l. 9, zapaliła się drewniana ściana od żelaznego pieca. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

NAGŁY ZGON. W Rynku głównym obok kawiarni Noworolskiego zmarł nagle wskutek paraliżu mózgu Jan Wyród, lat 80, zamieszkały w Jeleśni, powiat Żywiec. Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych zawezwano pogotowie ratunkowe do składów Syndykatu rolniczego w ulicy Składowej l. 1, gdzie robotnikowi Franciszkowi Rosie, lat 41, zamieszkałemu w Toniach, winda towarowa urwała piętę. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego na klinikę chirurgiczną.

TEATR KINO ZABAWY

Dnia 2 listopada:

TEATRY

Teatr miejski im. Słowackiego. Początek 5·00
Dziś o godzinie 3 popołudniu MŁYNARZ I JEGO CÓRKA. O godzinie 7-mej wieczór, DZIADY arcydzieło ADAMA MICKIEWICZA.

Operetka „NOWOŚCI" pod dyrekcją T. Pilarskiego, Rajska 12
Kochanka premjera, operetka GILBERTA.

ZRZESZENIE ARTYSTÓW TEATRU BAGATELA. Początek o g. 8-mej wieczór.
NOWOŚĆ NOWOŚĆ
Dzień Zaduszny
sztuka w 3 aktach HERMANA HEJERMANSA
Reżyser: LEOPOLD ZBUCKI.
W antraktach mistrzowska orkiestra 20 p. p. Z. K pod osob. kier. kapelmistrza JULJUSZA SZREYERA

KINA

WANDA, Gertrudy 5. Począt. przedst. od godzinie 4·30 w niedz. i święta od g. 2·30 pop.
Najnowsze dzieło wytw. „PARAMOUNT"
Pożoga miłości
(TANIEC MOTYLA)
Wielki dramat erotyczny w 8 aktach. — Film z środowiska wielomiljonowego San Francisko, miast zwanego „grodem szatana". Przepych wystawy Niewidziane tańce! Silne sceny dramatyczne! Rol główne odtwarza para znanych gwiazd filmowych: BEBE DANIELS i KONRAD NAGEL

„WARSZAWA" Stradom 15. Seansy od g. 5, 7 i 9 w niedzielę od godz. 3
Najpiękniejszy film ostatniej doby
KRÓLOWA BALU
erotyczny dramat osnuty na tle powieści p. t
Zepsuta kobieta
Nierozsądny kaprys ekscentrycznej damy ... padli ofiarą kaprysu ekscentrycznej damy
Sala kinoteatru artystycznie odnowiona

„NOWOŚCI" Starowiślna 21. Początek przedstawień w dnie powszednie o g. 4·30 w niedziel. o godz. 3
SCARAMOUCHE
niezrównane arcydzieło filmowe w 9 aktach. W głównych rolach trzy gwiazdy ekranu Alice Terry, Ramon Novarro, Lev Stone. — Obraz reżyserji genjalnego Rex Ingrama. — Treść: Cudowna idylla dwojga kochanków, której za tło służy rewolucja franc

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA". Począt. przedst. codz. o g. 5, w niedz. o g. 3.
WIELKI FILM WYTWÓRNI „FOXA"
DUSZE POTĘPIONE
Wspaniały wystawowy dramat współczesny z przepotężną wizją piekła, zrealizowany na tle dzieła Dantego „Interno" (Piekło), W rolach głównych 7 wielkich gwiazd wytwórni Foxa.
Dodatkowo w programie
DODO CYKLISTĄ
doskonała komedja Foxa w dwóch aktach

„Promień" Podwale 6
Szanowni Krakowianie pospieszcie do sympatycznego kinoteatru „PROMIENIA" (Podwale 6) gdzie występował będzie już dziś w komedj
MAKS W ZAMKU DUCHÓW
Z MAKSEM LINDEREM
Prócz mojej komedji zobaczycie Zwarjowane wybryki paskarzy w 2-ch aktach, oraz zdjęo, aktualne z jubileuszu miasta Zduńska Woa

„REDUTA" Lubicz 15. Seansy: w sobotę o g. 4·30 6, 7·30, 9·00, w niedz i w poniedz. pierwszy seans o g. 3-ciej
Na otwarcie sezonu jesiennego i zimowego
TRAGEDJA W LOURDES
Najwspanialsze arcydzieło świata w 8 wielkich aktach, na tle cudownego uzdrowienia w znanej cudami słynącej miejscowości LOURDES we Francji. Specjalna ilustracja muzyczna

„SZTUKA" św. Jana 4. Początek przed. codz. o g. 5-tej w niedz. o g. 3
Największe tego sezonu arcydzieło wytw. francuskiej reżyserji MIKOŁAJA COLIN
600.000 franków
Nieprawdopodobne przygody robotnika-miljonera w 10 aktach, W roli głównej Mikołaj Collin chluba ekranu francuskiego. — Film który oczaruje wszystkich swym wytwornym humorem pięknością zdjęć i doskonałością reżyserj

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o godzinie 3.30 po południu popularne widowisko ludowe „Młynarz i jego córka", wieczorem „Dziady", które, podobnie, jak co roku, wypełniły widownię na przedstawieniu sobotniem i niedzielnem. Początek przedstawienia „Dziadów" punktualnie o godzinie 7 wieczorem. We wtorek,

o godzinie 6 wieczorem, 11-te z rzędu przedstawienie szkolne ,na którem dane będą „Dziady“ Mickiewicza.

TEATR OPERETKA. „Kochanka premjera“ stała się, dzięki znakomitej obsadzie, muzyce i dodatkom, jak „Przegląd mód“ i „Taniec podatników“, prawdziwą atrakcją i sensacją dla Krakowian. W niedzielę oba przedstawienia były wysprzedane do ostatniego miejsca. — Wobec niebywałego powodzenia, operetka Gilberta „Kochanka premjera“ po cenach zniżonych graną będzie cały tydzień.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 3 listopada: „Dziady“ (11 przedstawienie szkolne).
Środa, 4 b. m.: „Codziennie o piątej“
Czwartek, 5 b. m.: „Doktor Knock“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Wtorek, 3 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera“.
Środa, 4 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera“.

Teatr miejski im. J. Słowackiego

»Dziady« Mickiewicza, jako misterjum narodowe. — O »Noc listopadową« Wyspiańskiego.

Tradycyjne wznowienie »Dziadów« Mickiewicza w premjerową sobotę bardzo nieliczną niestety zgromadziło publiczność. Aż smutek było patrzeć, gdy się wiedziało, że równocześnie wieczór Moissiego miał tłumy słuchaczy. Bo wieczór »Dziadów« także winienby mieć swoje, choć inne może tłumy... Wszak to wieczór misterjum narodowego, jedna z tych chwil, gdzie teatr odzyskuje swój pradawny charakter i scenę z widownią wiąże głębokim nastrojem wspólnego, religijnego obrzędu, gdzie aktor przestaje grać i naśladować, a staje się zaklinaczem tajemnej serca wymowy.

Ta zaś wymowa serca, zarówno każdego serca ludzkiego, splątanego w mrok tajemnic i głosów z tamtego świata, jak i serca polskiego, związanego z bólem i krzykiem tej ziemi i z jej protestem przeciwko krzywdzie wszelakiej, ma w »Dziadach« Mickiewicza swój wyraz tak trwały i tak sugestywny, że w niczem jego siły nie zmniejszyło odzyskanie wolności. Jeno się może w mgłę widziadłowego wspomnienia przesunęły niektóre sceny, jeno może bardziej charakteru sennych wizyj nabrały, zestrajając się z dominującą — dzisiaj szczególnie — melodją zaświatowych sfer, ku którym wśród »mroku tajemnic« prowadzi Mickiewiczowska »pieśń i wiara«.

To też przedstawienia »Dziadów« nie powinnyby się odbywać w obliczu pustej widowni. Jawić się na nich powinna publiczność tak licznie i tak pełna skupienia, jak to się dzieje na uroczystościach i obchodach narodowych, do których dostęp otwarty jest dla wszystkich, co i tutaj powinnoby się każdemu umożliwić, jeśli nie przez wolne, to w każdym razie przez tanie, groszowe wstępy. Bo »Dziady« — to nie »premjera«, to nie zwyczajny teatralny popis, lecz obrzęd narodowy, to jakby służba Boża.

W tym właśnie kierunku szła niewątpliwie inscenizacja »Dziadów« w ujęciu Wyspiańskiego, podkreślająca wydatnie hieratyczną stronę dzieła. Tę więc stronę tegoroczne wznowienie pod reżyserją p. Jednowskiego, przykładnie osobiście prowadzącego chóry, uwydatniło korzystnie dzięki umiejętnie stosowanym efektom świetlnym z pomocą nowego aparatu jak też pewnemu ogólnemu stonowaniu gry zewnętrznej, oraz dążności w kierunku jej urytmizowania. Szczególnie nastrojowo i harmonijnie wypadła scena obrzędu Dziadów z głębokim tonem Guślarza na czele w szlachetnem ujęciu p. Kułakowskiego, a ze zjaw postać Zosi dzięki oświetleniu i wdzięcznemu widoczkowi w osobie p. Zaklickiej (ofiarnie unoszącej się w powietrzu) najlepiej może wypadła, obok zjawy Sowy (p. Romowicz) i Kruka (p. Magnuszewski), choć i malutka... w roli Józia mówiła z dobitnie poprwną dykcją. Więcej życzeń pozostawiałaby scena więzienna, gdzie nierówności w opanowaniu tekstu czy też brak odpowiedniej ekspresji lirycznej w niektórych chwilach osłabiały wrażenie całości, pomimo jej pięknego zagajenia melodyjnie brzmiącym głosem p. Rozmarynowskiego w postaci Anioła Stróża, z którym kontrastował dobry w postaci Ducha p. Kijowski. Głosowo silnie zarysowała się wizja ks. Piotra w plastycznem, choć może jednostajnem nieco ujęciu p. Sochy, w realistycznej zaś części dzieła, jak zawsze, wrażenie wywierała kapitalna postać Senatora w ujęciu p. Jednowskiego jak też wstrząsająca kreacja p. Kosmowskiej w roli Rollisonowej.

Nad całością oczywista panowała kreacja p. Brydzińskiego, odtwarzającego postać bohatera. Jej cechą przedewszystkiem jest podziwu godny umiar w rozumowem opanowaniu tekstu i roli, dzięki czemu Mickiewiczowski bohater przekonywał nas swem niezwykłem skupieniem wewnętrznem i zwycięską logiką myśli. Arcydziełem w tym kierunku była właśnie Wielka Improwizacja, dająca zarazem obraz mistrzowskiego wprost kunsztu w stopniowaniu i umiejętnem rozdysponowaniu poszczególnych efektów, rozwiniętych z przepięknie uchwyconego punktu wyjścia »Samotność — cóż po ludziach — czym śpiewak dla ludzi...« Natomiast mniej przekonywującym wydał mi się Gustaw u księdza. Było tutaj wiele bólu, złamania, szyderczej ironji, a przedewszystkiem obłąkania, za mało zaś dźwięku liryzmu o melodyjnym tonie smutku, a jeszcze mniej — tchnienia mistycznego, tego wichru z zaświata, jaki owiewa właśnie część czwartą. Lecz ten moment oczywista, będący zresztą kwestją odczuwania, nie osłabia wielkiego na ogół wrażenia, jakie w całości rozumna gra p. Brydzińskiego wywołała z jej kulminacyjnem wzniesieniem w Improwizacji.

W odniesieniu do całego wieczoru można jeszcze zauważyć, że raczej należałoby odstąpić od schematu inscenizacji Wyspiańskiego i ujęcie dzieła skrócić przynajmniej o 1½ godziny czasu, chociażby przez opuszczenie mniej istotnej sceny u senatora. Myśl dzieła dostatecznie wypowiadać mogą trzy główne jakby akty: Obrzęd Dziadów, U księdza, W więzieniu — ostatni z 3-ma odrębnemi scenami w trzech różnych porach roku zgodnie z koncepcją poety (listopad, wilja Bożego Narodzenia i Resurekcja). Szłoby o to, by tych z pośród szerszych warstw, którzy mają ambicję poznania dzieła na scenie, nie zniechęcać zbyt długiem przedstawieniem (od godz. 7 do północy).

W związku z podkreśleniem szczególnego znaczenia »Dziadów«, jako misterjum narodowego, podnieść należy, że obok Mickiewiczowskiego dzieła tradycyjnem przedstawieniem u nas powinna być również »Noc listopadowa« Wyspiańskiego, związana tylu węzłami ze sceną krakowską i z listopadowemi wspomnieniami. Przypuścić można, że w obecnym zespole znajdą się siły odpowiednie do kreowania ról głównych, jak Pallady, Demetery, Kory, Wysockiego i W. Księcia. Chociażby się nie miało liczyć na powodzenie — o czem wątpię, jeśli zaapeluje się do młodzieży, — dbać należy o wielką tradycję sceny. **Bol. P.**

Z kraju i ze świata

GROZBA STRAJKU LEKARZY. Z Łodzi donoszą: Ze wszystkich stron dochodzą wieści, że tak w Łodzi, jak i na prowincji, lekarze, należący do Kasy chorych, nie otrzymują swoich pensyj jako należności za sierpień, wrzesień i październik, otrzymali weksle, płatne w lutym 1926 roku. Lekarze Kasy chorych komunikują się stale z lekarzami prowincjonalnymi w tym celu, aby wobec zbliżającego się strajku, panowała solidarność związkowa. Gdy lekarze nie otrzymają pensyj do dnia 1 listopada b. r., proklamowany będzie bezwzględny strajk.

KARA ŚMIERCI NA MORDERCĘ KOENIGA. Z Grodna donoszą: Przed kilkunastu dniami dokonano, jak wiadomo, w Grodnie ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie inżyniera Koeniga. Mordercę aresztowała policja w krótkim czasie w osobie niejakiego Czarkowskiego, który onegdaj stanął przed sądem doraźnym. Czarkowski przyznał się do winy i wydał dwóch wspólników, którzy mu dopomogli do zbrodni. Sąd skazał Czarkowskiego na karę śmierci. Obrona odwołała się do prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

WYPUSZCZENIE MURASZKI Z WIĘZIENIA. Z Wilna donoszą, że Muraszko, skazany za zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego na dwa lata domu poprawczego, został wypuszczony za kaucją na wolność.

ARESZTOWANIE WYBITNEGO KOMUNISTY ROSYJSKIEGO W WILEŃSKIEM. Władze policji politycznej ujęły na terenie powiatu wileńsko-trockiego wybitnego komunistę, nazwiskiem Joffe, który jest urzędnikiem do specjalnych zleceń, członkiem G. P. U., przybyłym ostatnio z Łotwy do Wilna i usiłującym obecnie przedostać się do Kowna. Ujęty przyznał się, że na Łotwie organizował jaczejki komunistyczne. Prawdopodobnie miał podobne instrukcje co do Wilna. Zachodzi podejrzenie, iż Joffe jest wyższym urzędnikiem inspekcyjnym „Kominternu“, delegowanym do państw bałtyckich.

DEFRAUDACJA KOLEJOWA. W kasie dworca towarowego we Lwowie wykryto malwersacje na kwotę 160.000 złotych, których dokonał kasjer Roelich.

NOWA WYMIANA WIĘZNIÓW Z LITWĄ. Dn. 25 bm. nastąpi nowa wymiana więźniów politycznych między Litwą a Polską. Według listy, podlegać ma wymianie sześć osób, które powrócą do Polski.

SPRAWA KRADZIEŻY CZEKÓW AMERYKAŃSKICH. W związku z kradzieżą czeków „Express Company“, o której niedawno donosiliśmy, policja lwowska aresztowała prowizjonera bankowego, Szczepana Bodziocha, poczem wraz z doniesieniem do prokuratury odstawiono go do sądu karnego. Bodzioch zajmował się skupywaniem kradzionych czeków, a w szczególności puścił w obieg czeki, skradzione Sokołom amerykańskim podczas ich pobytu we Lwowie.

Przewidziane są jeszcze dalsze aresztowania, wychodzące nawet poza obręb Lwowa, a obejmujące znane osobistości świata finansowego i handlowego.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY W WEMBLEY. Dn. 30 października dokonał książę Jorku w sposób uroczysty zamknięcia wystawy w Wembley. Odpowiednie orędzie królewskie zostało przytem odczytane przez księcia. Wystawę zwiedziło około 27 miljonów osób ze wszystkich części świata.

SAMOBÓJSTWO LINDERÓW. Z Paryża donoszą 31 października: Służba hotelowa w hotelu „Baltimore“ znalazła w jednym z pokoi Maksa Lindera i jego żonę z przeciętemi żyłami. Przybyli oni do hotelu dopiero dzisiaj. Przewieziono ich zaraz do szpitala, gdzie stwierdzono, że małżonkowie Linder zażyli przedtem truciznę. Wkrótce po przywiezieniu do szpitala pani Linder zmarła. Jest wątpliwem ,czy uda się utrzymać Maksa Lindera przy życiu.

NOWA OFIARA GRY W SOPOTACH. „Danziger Volksstimme“ donosi ,że wczoraj po południu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki młodego mężczyzny, nazwiskiem Józef Nowakowski, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w kasynie gry w Sopotach. Nowakowskiemu, który przegrał wszystkie posiadane przy sobie pieniądze w kasynie, dyrekcja kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku na umożliwienie mu powrotu do rodziny.

SEKRETARZ KONSULATU SZPIEGÓW. Z Helsingforsu donoszą: Sekretarz konsulatu rosyjskiego, aresztowany pod zarzutem szpiegostwa, został odesłany w dniu dzisiejszym do Rosji.

NIEMCY W ARMJI SOWIECKIEJ. Według poufnej statystyki sowieckiego sztabu generalnego, w armji sowieckiej znajduje się ogółem 4.200 oficerów cudzoziemców, z czego na Niemców wypada 3.900. Generałów armji niemieckiej zatrudnia armja sowiecka 30, wyższych oficerów sztabowych przeszło 600. Pozostałą liczbę oficerów-cudzoziemców stanowią Węgrzy, Austrjacy, Turcy i Japończycy.

ZDAJE SIĘ MU, ŻE JEST CAREM. Z Koburga donoszą, że wielki książę Cyryl zamianował komisję, której zadaniem będzie wypracowanie na podstawie wytycznych ,ustalonych przez księcia, nowej konstytucji dla Rosji.

Kraków — Nieznanemu Żołnierzowi

Dziś w stolicy państwa obok pomnika rycerza bez trwogi i bez skazy, wodza Poniatowskiego, o godz 1 w południe spoczęły zwłoki bezimiennego bohatera szeregowca. Jak Polska długa i szeroka pochyliły się dziś kornie czoła przed tym symbolem cichej i ofiarnej śmierci, która dała nam Wyzwolenie. W tym potężnym akcie milczącego hołdu, wypowiedział się także i Kraków, ta prastara stolica Piastów i Jagiellonów.

Przed godz. 10 rano głębokie nawy świątyni Marjackiej wypełniła szczelnie publiczność. W presbiterjum koło katafalku ustawiły się cechy ze sztandarami, w stallach zaś zajęli miejsce reprezentanci władz i wojskowości. Na uroczystość przybyli: wojewoda Kowalikowski, prez. sądu apelacyjnego dr Wolter z prez. sądu dr Pelcem. prorektor Łoś, przedstawiciele prezydjum miasta wicepr. Rolle i dr Wielgus, kurator okręgu szkolnego Riemer, prez. Izby skarbowej Greger z wiceprez. Gajewskim. prez. poczt i telegr. Jarszyński, dyr. policji dr Styczeń oraz przedstawiciele wojewódzkiej policji państwowej z nadkom. Staną i Maruniakiem na czele. Z ramienia wojskowości przybyli: gen. Dziewanowski, zastępca dowódcy O. K. komendant Obozu Warownego pułk. sztabu gen. Augustyn oraz delegacje oficerskie wszystkich pułków stacjonowanych w Krakowie.

O godz. 10 wyszedł ze mszą świętą ks. Żeliwski. W czasie nabożeństwa ustawione przed kościołem oddziały wojskowe prezentowały broń.

NA PŁYCIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Po skończonej mszy uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na płytę Nieznanego Żołnierza, gdźe do zebranych przemówił wicepr. miasta dr Wielgus.

Biją dzwony w całej Polsce — ciągnął mowca — uczucia i myśli wszystkich rwią się do stolicy, tam ku zimnemu złomowi głazu, przed którym ugina się w hołdzie naród, przed którym chylą się wszystkie sztandary, okryte chwałą trudu, krwi i zwycięstwa, przed którym imieniem całego państwa w czci chyli się Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czyjeż to szczątki okrywa płyta grobowca, akież imię tego bohatera, genjusza, przed którym w czci korzy się naród?

Na płycie jaśnieje napis »Nieznany Żołnierz«.

Nieznany z imienia, a jednak po stokroć znany; po czynach Jego znamy go. Wielkie musiały być czyny, które zjednały mu tak wysoką cześć i wdzięczność. Nieznany Żołnierz, to bohaterski duch pokoleń, to symbol zbiorowego wysiłku i poświęcenia, to symbol cichej, nie dopominającej się nagrody ofiary. W tem nieznanem, wielkiem, zbiorowem poświęceniu szuka naród źródła swej wielkości, w nim czci swą przeszłość i przyszłość. Nieznany Żołnierz, to ideał demokracji.

Dlatego w uczczeniu minionych bohaterskich wysiłków jako wzór do naśladowania, jako najdroższą relikwię dla obecnych i przyszłych pokoleń, ustawił naród na najwyższym piedestale drogie szczątki, opięte w szary mundur żołnierski.

Mowca zakończył przysięgą, że nie ustaniemy w pracy i ofiarności dla dobra i wielkości państwa, że poświęcimy własne ambicje, że nie zmarnujemy ofiarnej krwi i potu pokoleń i że w potrzebie jesteśmy gotowi złożyć ochoczo nawet życie n aołtarzu Ojczyzny.

Tak nam dopomóż Bóg!

Po przemówieniu orkiestra 20 pp. odegrała hymn państwowy — wojsko zaś sprezentowało

O godz. 1 w południe odezwały się dzwony ze wszystkich kościołów krakowskich, przy dźwięku których Kraków złożył hołd Nieznanemu Żołnierzow i — przez jednominutową chwilę powszechnej ciszy i skupienia.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA złożyło prezydjum miasta Krakowa 1.000 złotych na ręce ministra Sikorskiego.

NABOŻEŃSTWO W SYNAGODZE KRAKOWSKIEJ. Staraniem prezydjum krakowskiej gminy żydowskiej, odbyło się dzisiaj w świątyni postępowej, po brzegi publicznością wypełnionej, uroczyste nabożeństwo ku czci Nieznanego Żołnierza. W nabożeństwie wzięli udział delegaci Dowództwa Okręgu i Obozu Warownego, wiceprezydent miasta Józef Sare, prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau z wicepr. drem Fischlowitzem i członkami rady wyznaniowej, wydział Stowarzyszenia żydów postępowych, Stow. humanitarn. Solidarność, Stow. kupców, rękodzielników, nauczyciele wraz z dziatwą szkolną, tudzież żołnierze żydowscy. Po odprawieniu modłów przez pierwszego kantora świątyni, p. Taffia, wygłosił podniosłe kazanie rabin dr Schmelkes, a odśpiewaniem przez chór świątyni „Boże, coś Polskę“, zakończone zostało nabożeństwo.

Swięto umarłych w Krakowie

Kraków, 2 listopada.

Przy pochmurnym, chłodnym dniu odbyła się wczoraj doroczna wędrówka na cmentarz rakowicki. Wędrówka rozpoczęła się wczarj już od samego rana. Na ulicach: Lubicz, Bosackiej, Rakowickiej, panował ścisk niebywały. Wieczorem wszystkie chdniki cmentarne zaroiły się od tysiącznej publiczności, wśród której było wielu żołnierzy, załogujących w Krakowie, którzy z zaciekawieniem oglądali wspaniale udekorowane groby. Jasność oblała cmentarz, tworząc na ciemnem jesiennem niebie wielką, jasną łunę. Pięknie oświetlone i udekorowane były **groby powstańców 1831 i 1863 roku**, poległych w Krakowie w 1848 roku, dalej groby **Rokitniańczyków** i poległych w walce ulicznej w dniu 6 listopada. Przy grobie Rokitniańczyków pełnili wartę honorową żołnierze 2 p. szwoleżerów.

Na nowym **cmentarzu żołnierskim** przy ulicy Prandoty odbyło się o godzinie 3 po południu przy ołtarzu polowym **uroczyste nabożeństwo**, w czasie którego modlitwy za zmarłych odprawił w asystencji kapelanów tutejszej załogi ks. gen. Niezgoda.

O godzinie 5 nad wieczorem weszli przy świetle pochodni na cmentarz rakowicki członkowie **Okr. Związku legjonistów** i Związku Strzeleckiego, niosąc wieńce. Pochód kierował się główną aleją cmentarną ku mogile powstańców, gdzie, po przemówieniu profesora **Słupnickiego**, złożono wieńce z napisem: „Pracjcom — Związek legjonistów“. Następnie pochód skierował się pod mogiłę Rokitniańczyków, gdzie przemówił p. **Widliński** i złożono wieniec z napisem: „Bohaterom z pod Rokitny“, wreszcie pochód ruszył na grób legjonistów, gdzie w porywających słowach przemówił prezes Związku, redaktor Leopold **Tomaszkiewicz**. Tu złożono wieniec z napisem na szarfach: „Drogim Towarzyszom Broni“. Nie zapomniano także o dowódcy II. brygady, ś. p. generale Zielińskim, na mogile którego złożono wieniec z napisem: „Niezłomnemu wodzowi żelaznej brygady“.

Na godzinę 6 wieczorem zapowiedziana była uroczystość uczczenia pamięci **Nieznanego Żołnierza**, na mogile powstańców z 1863 roku. Już przed godziną 6 zebrały się około mogiły nieprzeliczone tłumy, by wziąć udział w hołdzie. Uroczystość rozpoczęła się fanfarą, którą odegrało czterech ułanów 8 pułku. Następnie na mownicę wyszedł ks. gen. Niezgoda i wygłosił podniosłą mowę.

Po przemówieniu ks. gen. Niezgody, w podniosłych słowach przemówił profesor dr **Krajewski** imieniem obywatelstwa krakowskiego.

Płyta **Nieznanego Żołnierza**, złożona na placu Matejki, została wspaniale udekorowana w zieleń i kwiaty.

Wczoraj w południe odbył się pochód pocztowców krakowskich z orkiestrą do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie przemówił **p. Korman.** Wśród dźwięków hymnu państwowego, złożono wspaniały wieniec. W pochodzie wzięło udział kilkaset osób.

Rewolucja i zamach stanu w Persji

Kraków, 2 listopada.

Rewolucja i detronizacja szacha w Persji. I jedno i drugie nei byłoby niczem dziwnem w czasach dzisiejszych, w których rewolucję o wiele łatwiej urządzić niż dawniej piknik, a napędzić monarchę można bez wypowiedzenia. Ale w Persję rewolucję urządzono pomiędzy swoimi, a obecnego szacha usunięto po to, ażeby na tronie osadzić nowego. Huczek był niewielki, a mimo to można powiedzieć: »tant de bruit pour une omlette«.

Ten zdetronizowany szach perski, to marjonetka, licząca 27 lat życia. Licząc 11 lat życia wstąpił na tron w r. 1909, gdy ojciec jego Muhamed Ali Szah został zmuszony do abdykacji. Należy dodać, że nazywa się Achmed Szah i był siódmym z kolei szachem z dynastji Kadżarów. Premjer perski Rica Kahn, rodzaj Mussoliniego czy Rivery w kieszonkowem wydaniu postarał się o to, że młody szach podróżował po Europie i pozostawił swoim przeciwnikom polę d intryg.

Rica Kahn, liczący 55 lat życia, syn chłopa, porozumiał się z przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej i duchowieństwa, nie wyłączając zresztą innych sfer, i urządził komedję, dobrze wyreżyserowaną. Przedstawiciele wymienionych sfer przez pewien czas bardzo usilnie napierali na Ricę Kahna ,ażeby »uwolnił« kraj od dynastji Kadżarów. Po niejakim oczywiście pozornym namyśle Rica Kahn zgodził się nie tylko na detronizację dotychczasowego szacha, ale nawet na objęcie tronu, dodając, że po objęciu rządów zwoła zgromadzenie prawodawcze.

Ale sprawiedliwość wymaga przyznać, że Rica Kahn obok wielkiej ambicji posiada talent wojskowy i polityczny. Kiedy długo przed wojną światową Rosjanie utworzyli w Persji »brygadę kozacką«, Rica Kahn zaciągnął się do niej i służył w niej kilka lat jako szeregowiec. Podczas zamieszek po śmierci szacha Mustafy Eddina odznaczył się i otrzymał stopień oficera. W roku 1917 zmusił rosyjskiego komendanta »kozaków perskich« do ustąpienia i w nowej dywizji kozaków perskich objął komendę pułku. Usunął rosyjskich instruktorów, a na miejsce ich sprowadził angielskich. Wtedy też na czele swoich oddziałów zajął Teheran i utworzył nowy rząd. Został marszałkiem polnym, w r. 1923 premjerem ,a obecnie szachem. Na jak długo — okaże się. (j.)

Paryż, 2 listopada (PAT). Donoszą z Teheranu, że **parlament złożył z tronu szacha perskiego i pozbawił dynastję jego prawa pretendowania do tronu. Tymczasową władzę parlament powierzył premjerowi Riza Khanowi.**

Londyn, 2 listopada. Z Teheranu donoszą, że prezydent ministrów na prośbę wybitnych przedstawicieli wszystkich stronnictw, wielkich właścicieli ziemskich i towarzystw relgijnych, aby uratował kraj od dynastji Kaszarów, wyraził gotowość objęcia rządu, dodając, że nie może nie zastosować się do życzenia narodu.

Zapowiedział on, że zwoła zgromadzenie konstytucyjne, które uchwali konieczne zmiany w konstytucji. Między zwolennikami byłego szacha a zwolennikami premjera **przyszło do starć,** które jednakże nie mają żadnego znaczenia. Wybitniejsi zwolennicy zdetronizowanego szacha zostali aresztowani i będą trzymani w więzieniu, jako zakładnicy.

Rica Kahn szachem Persji

Wiedeń, 2 listopada (PAT). »Sonn- und Montangs-Zeitung« donosi z Teheranu: Parlament perski postanowił proklamować dotychczasowego **prezydenta ministrów Ricę Kahna szachem Persji.** Rica Kahn przyjął koronę i natychmiast zwołał radę koronną. Z okazji tego wyboru było miasto iluminowane. Nowy szach wydał amnestję dla wszystkich więźniów politycznych.

Sprawy sądowe

ZAJŚCIE NA TLE ZAZDROŚCI MAŁŻEŃSKIEJ.

Przed sądem wojskowym O. K. w Krakowie pod przewodnictwem ppłk. Kapla odbyła się w sobotę rozprawa przeciw kapitanowi Mieczysławowi Manekowi ze Lwowa o to, że w marcu 1925 r. w Bielsku ciął szablą w głowę inżyniera Waltera, zadając mu uszkodzenie ciała.

Czyny te stanowią zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz występek przeciw porządkowi wojskowemu.

Wedle odczytanego przy rozprawie aktu oskarżenia, przyznał się oskarżony do zarzucanego mu czynu, tłumacząc się, iż w danej chwili działał w stanie przemijającego rozdrażnienia, wykluczającego świadomość popełnionego czynu, a to ze względu na okoliczności, które wypadkowi temu towarzyszyły. **Całe to zajście rozegrało się na tle zazdrości małżeńskiej,** zwłaszcza, że oskarżony otrzymywał listy anonimowe i był mylnie informowanym przez służącą o zachowaniu się inżyniera Waltera w stosunku do jego żony. Wyprowadzony temi wiadomościami z równowagi, oskarżony popadł w silny stan podniecenia, w czasie którego ciął Waltera w głowę szablą.

Rozprawa, ze względu na tło sprawy, była tajną.

Po obronie adwokata dra Schoenwettera, który wykazywał, iż oskarżony był w krytycznym momencie w takim stanie zaburzenia umysłowego, w którym czynu swego nie był świadom, wydał sąd po naradzie wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. — Oskarżał prokurator pułkownik Cięciel.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W P. K. U. W KALISZU.

Z Kalisza donoszą:

Proces o nadużycia w P. K. U. w Kaliszu po dwóch tygodniach rozpraw sądowych zakończył się wydaniem następującego wyroku:

Pułkownik Tarczyński za występek niedbalstwa służbowego skazany został n amocy 147 paragrafu K. K. na trzy miesiące więzienia i zwolnienie z wojska. Pułkownik Pankiewicz za takisam występek ,oraz za nieposłuszeństwo na 5 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska, major Kociszewski za nieusłuchanie rozkazu na 5 tygodni aresztu, kapitan Piotraszkiewicz na 2 tygodnie aresztu, sierżant Adamczewski na 2 lata więzienia, degradację, oraz przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy. Kapral Wolch na 2 miesiące więzienia. Majora Siedleckiego i sierżanta Wizmera uwolniono.

Odroczenie rozprawy przeciw Steigerowi

Lwów, 2 listopada. (Tel. wł.). Z powodu Dnia Zadusznego nie odbyła się dzisiaj rozrawa przeci wSteigerowi o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej. Rozprawa odbędzie się jutro.

DZIAŁ GIEŁDOWY

GIEŁDA KRAKOWSKA w dniu dzisiejszym, jako poświęconym złożeniu przez naród hołdu Nieznanemu Żołnierzowi, była nieczynną.

Zurych, 2 listopada. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 21.80, Londyn 25.14.5, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 20.53, Hiszpanja 74.40, Holandja 208.80, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.12, Sztokholm 139, Oslo 106, Kopenhaga 129.75, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa 85, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.87, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.47.5, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 203.15. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 2 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Galicyjski Bank Hipoteczny 4, Siersza Górnicza 24, Fanto 155, Nafta 90, Karpaty 100. Tendencja słaba.

Po zamknięciu kroniki

NA KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ Y. M. C. A. wpisy do grup początkujących na bieżące półrocze są zamknięte. Kierownictwo kursów przyjąć może zgłoszenia jedynie do grup zaawansowanych, względnie pół-zaawansowanych. — Ze względu na późną porę, opłaty są odpowiednio zniżone.

SŁYNNY KWARTET FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH, którego każdorazowe zjawienie się na estradzie za granicą jest entuzjastycznie witane i którego prasa stawia pod względem gry na równi z Kwartetem Capeta i Rosego, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to we wtorek, 3 listopada b. r. w Starym Teatrze.

Przemówienie gen. Sikorskiego

Warszawa, 2 listopada (PAT). Przyjmując raport od komendanta pociągu, gen. Marjańskiego, w odpowiedzi na krótkie przemówienie min. spraw wojsk. gen. Sikorski powiedział:

»Oddaję hołd w imieniu armji zwłokom Bezimiennego Bohatera jako symbolu ofiarnej walki **o niepodległość, a następnie o nienaruszalność i potęgę Rzeczypsp. polsk.** Delegacjom patrjotycznej ziemi lwowskiej składam gorące żołnierskie życzenia z powodu sprawiedliwego wyroku losu, który wyznaczył sławne i **od wieków przesiąknięte krwią polską pobojowisko Lwowa** jako przedmiot specjalnego kultu narodu.

List otwarty

Do Wielmożnego Pana Wacława Potuczka, em. głównego insp. kol. i Wielmożnego Pana inż. Stanisława Hersztala, em. radcy kol., reprezentantów na zewnątrz Polskiego Związku emerytów, wdów i sierót kolejowych w Krakowie.

Podpisani postanowili w imieniu naszych około 1.800 członków wyrazić tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za Waszą tak mozolną pracę w Związku i Spółce emerytów, za Waszą ciągłą wydatną pomoc dla biednych wdów i sierót, bądź to na książki szkolne, bądź to na na każdą zimę, za pomoc przy każdej chorobie emeryta lub wdowy, gdzie w tym roku wynosi ta zapomoga przeszło 3.000 złotych za założony Waszem staraniem fundusz pogrzebowy, za zasilanie tego funduszu przez Was każdego miesiąca i dzięki temu mogliśmy pochować w tym roku 18 kolegów i fundusz ten doszedł przez taki krótki czas do 6.000 złotych. Ponieważ doszła nas wiadomość, że czcigodni Panowie zamierzają ustąpić z powodu napaści naszych wrogów Stelczyków, Stączków, Sponarów i wielu innych ananasów, oświadczamy solennie, że postaramy się wykazać, kim ci panowie są.

Postanowiliśmy zażądać od ich opieki nad emerytami złożenia rachunków z otrzymanej kwoty od naszej spółki za miesiąc czerwiec i lipiec 1923 r. 14,000.000 mk, później odczepnego 65,000.000 mk, wręczone panu Stączkowi dla wdów i sierót, zażądamy złożenia rachunków z opieki emerytów za czas 1921, 1922, do lipca 1923 r. z przedsiębiorstw kolejowych i konsumu do dnia dzisiejszego, wykażemy po której stronie jest słuszność. Liczymy i mamy nadzieję, że Wielmożni Panowie, nasi obrońcy i dobrodzieje nas nieopuszczą i pozostaną na swoich stanowiskach i kreślimy się

Z czcią i poważaniem

Antoni Dyrdziński, Antoni Spunda, Jan Warchał, Bolesław Kurdziel, Franciszek Krzywdziak, Piotr Sofij, Stanisław Służewski, Edmund Janiczek, Kazimierz Grochowski, Wilhelm Mylius, Jan Regulicki, Wojciech Tłok, Antoni Lalik, Kazimierz Sroczyński, Helena Korecka, Magdalena Czarnotowa, Karolina Celuchowa, Marja Felgerowa, Zofja Pilchowa, Emilja Guzdowa, Rumian Błażej, Wojciech Wójcik, Mikołaj Kochański, Izabella Kuliszkiewicz, Jan Biernat, Wiktorja Wagowa, Stanisław Kowalski, Andrzej Filipek, Marja Świdrowa, inż. Henryk Stenel, Henryk Spalke, Karolina Paprocka, Marja Karpinowa, Marja Podsławska, Jakób Wart, Franciszek Wordliczek, Marja Kuliszkiewiczowa, Róża Spalkowa, Józef Popper, Karol Piechura, Michał Stawowczyk, Antoni Tretter, Antoni Heinz, Karol Neugebauer, Józef Jórkiewicz, Mikołaj Kochański, Marja Dąbalowa, Jan Kozłowski, Stanisław Błażowski, Antoni Dziobak, Aniela Grzeniowa, Jan Gajdzica, Józef Draca, Michał Gotfrid, Kasper Heller, Stanisław Kowalski, Michał Kulig, Marja Wordliczkowa, Maciej Stawowski.

1856

Ze sportu

Szwecja—Polska 6:2 (6:1)

Kraków. Reprezentacyjna drużyna szwedzka wczorajszą swoją grą pokazała, że nie bez powodu cieszy się sławą jednej z najlepszych drużyn Europy. W świetle wczorajszych zawodów zrozumiałemi stają się wysokocyfrowe klęski, które poniosły drużyny piłkarskie kontynentu.

Na tle ogólnego przygotowania sportowego, przedewszystkiem lekkoatletycznego, wykazali goście niezwykłą sprawność techniczną, a przedewszystkiem taktyczną. Ttaktyka Szwedów, dostosowana do nowej reguły o spalonym, przy wielkiej ich szybkości, oto główne przyczyny porażki drużyny polskiej.

Przed sędzią Cejnarem z Pragi stanęły drużyny w następującym składzie:

Szwecja: Lindberg; Alfredson, Carlson; Hobson, Bengtson, Anderson; Kroon, Dahl, Johanson, Rydberg, Wentzel.

Polska: Malczyk; Gintel, Pychowski; Zastawniak, Chruściński, Hanke; Sperling, W. Kuchar, Kałuża, Staliński, Adamek.

Grę rozpoczyna Polska, natychmiast jednak grający z lekkim wiatrem Szwedzi przejmują inicjatywę. Pierwszy punkt nie do obrony pada zaraz w 6-ej minucie po strzale Dahla oddanym do bramki z bezpośredniej bliskości.

W trzy minuty później ten sam gracz zdobywa drugą bramkę dla swoich barw. Drużyna polska gra chaotycznie i niepewnie, znać na graczach depresję i zdenerwowanie. W kilka minut później, za sfaulowanie Sperlinga, dyktuje sędzia rzut wolny, z którego dalekim, wspaniałym strzałem uzyskuje sfaulowany pierwszą bramkę dla Polski. I wówczas był moment, gdy zdawało się, że gra wyrówna się. W szeregi Szwedów zakradło się zamieszanie i zdenerwowanie. Tymczasem jednak pomoc i obrona polska popełnia szereg błędów, które sprytnie wyzyskuje atak szwedzki, podsuwa się pod bramkę i zdobywa trzeci punkt przez Johansona w 25 min. Odtąd w różnych odstępach czasu padają goale dla Szwecji; w 29 i 31 min. przez Johansona w 39 przez Rydberga szósty i ostatni punkt.

Nawet w tym okresie czasu nie można mówić o zdecydowanej przewadze Szwedów. Drużyna polska atakuje raz po razu, czego najlepszym dowodem stosunek kornerów 5:2 do pauzy. Jednakże ataki te, niewykończone, rozbijają się o świetną obronę i bramkarza.

Po pauzie obraz gry się zmienia. Polska naciska energicznie i uzyskuje przewagę nad przeciwnikiem. I tu okazał się w całej pełni zmysł i wyszkolenie taktyczne Szwedów. Momentalnie w razie ataku zbierają się pod bramką i tworzą dla graczy polskich mur nie do przebycia. W tej fazie gry, z wyjątkiem nielicznych momentów, przewagę ma reprezentacja Polski, jednak szereg sytuacyj podbramkowych pozostaje niewyzyskanych. Drugą bramkę dla Polski zdobywa Kuchar wspaniałym strzałem w 20 minucie.

Przechodząc do oceny drużyny polskiej stwierdzić należy, że do pauzy zawiedli wszyscy, z wyjątkiem Sperlinga i Zastawniaka. Znaczną część winy ponosi pomoc i obrona, natomiast Malczyk objektywnie stwierdzając, był wobec strzałów Szwedów bezradny.

Po pauzie natomiast, gracze doppingowani przez publiczność, wykazują maximum swych umiejętności. Na pierwszy plan wybija się Kuchar, do pauzy bardzo słaby. Gra jego ambitna i niezwykle pewna podtrzymuje akcje napadu. Nie ustępuje mu w niczem doskonały Sperling. Adamek, Kałuża, Zastawniak, Gintel, Pychowski, Malczyk dobrzy. Hanke, nieco słabszy, gdyż bardzo powolny.

Natomiast Chruściński słaby, Staliński beznadziejny, marnuje kilka wykładanych pozycji. Stosunek kornerów 9:2 dla Polski. Publiczności 6.000 osób.

Rom.

Diarjusz ekonomiczny

— **Min. skarbu przekazało do Banca Comerziale Italiana** sumę potrzebną na opłatę kuponów dla umorzonych obligacyj 7 proc. pożyczki włoskiej zaciągniętej w roku 1924.

— **Państwowy monopol solny wysłał do Danji tytułem próby 50 wagonów soli.** Spodziewane są dalsze transporty.

— **Delegacja Gdańska przybywa dzisiaj do Warszawy pragnąc uzyskać dla przemysłu i handlu gdańskiego kontygenty przywozowe.** Równocześnie zostanie ustalona lista towarów, które od dnia 1 stycznia 1926 r. mają być sprowadzone z Niemiec.

— **Pogłoski o obietnicy udzielenia Bankowi dla Handlu i Przemysłu kredytu przez Bank Polski, są fałszywe,**

— **Rokowania handlowe między rządem polskim a włoskim w sprawie umowy kompensacyjnej,** obejmującej m. i. węgiel, wino i pomarańcze rozpoczną się w bieżącym tygodniu.

— **Rokowania handlowe czesko-słowacko-japońskie zakończyły się zawarciem umowy handlowej** na zasadzie największego uprzywilejowania.

— **Szereg strajków zagraża wybuchem we Wiedniu.**

Informacje przemysłowe i handlowe

Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Na amerykańskich targach zbożowych pod wpływem ogólnie pomyślnych wiadomości o stanie zbiorów, oraz niewielkiego popytu panuje na zboże tendencja zniżkowa. Na ogół kursa lekko się obniżyły. Notowano w Nowym Jorku pszenicę: Hard Winter Nr 2 — 73.75, Red Winter Nr 2 — 170.87, Mixed Durum 137.75, Northern Manitoba Nr 1 — 147.87, żyto Nr 2 — 89, w Chicago notowano pszenicę: Hard Winter Nr 2 — 159.12, Hard Winter Nr 3 — 156.50. Pszenica na grudzień 147.75, na maj 144.50, żyto na grudzień 82, na maj 87.50. Na targach kolonjalnych w Nowym Jorku notowano: kawę Rio Nr 7 — 21.44, Santos Nr 4 loco 23.75, na grudzień 18.39, na marzec 17.40, na maj 16.93. Cukier notowano w Nowym Jorku: na grudzień 2.08, na styczeń 2.15, na marzec 2.26. Na targach kolonjalnych w Londynie notowano: kawę Santos Base Superior na grudzień 95, na marzec 92.10½ w szylingach za cwt. Cukier notowano w Londynie: na listopad 13 tow. 12.9 kasa, na grudzień 13.3 tow. 13.1½ kasa, na marzec 13.7½ tow. 13.6¼ kasa. Ryż notowano: Burma Nr 2 na październik—listopad 15.4½ tow. Sajgon Nr 1 na październik—listopad 14.10½ tow. Siam Garden Nr 1 na październik—listopad 17.3 tow. w szylingach za cwt. cif. Na targach kolonjalnych w Hamburgu notowano cukier zagraniczny przy tendencji lekko zwyżkowej: czechosłowacki kryształ loco 12.7¼, na listopad—grudzień 12—12.7½, cukier jawajski Nr 25 — 12.3—12.4½. Smalec notowano: amerykański Steamlard 37.4⅞, Pourlards i inne marki standardowe 38.50—39.25. Na targach zbożowych w Pradze ceny kształtowały się przy niewielkich obrotach, raczej zniżkowo. Notowano: pszenicę czeską loco stacja 184—194, słowacką loco 169—174. Czeskie żyto 135—143, słowackie 128—130, loco stacja. Poznański jęczmień 160—165 loco stacja, czeski jęczmień 160—165 loco stacja. — Na praskim targu miejskim notowano za żywą wagę: barany 5—11.50 k, cielęta 11—13.50 k, polskie cielęta 11.50—13, krajowe świnie 11—13, polskie świnie 12.50—13.50.

Wezwanie poborowych

Na zasadzie art. 22 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 61 Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1905 a zamieszkałych w Krakowie, aby zgłosili się w Wydziale V (wojskowym) Magistratu w niżej podanych terminach w godzinach od 9 rano do 1 po południu z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty i t. p.) celem wciągnięcia ich do listy poborowej.

Zgłaszać się należy w następującym porządku według liter początkowych nazwiska a to: od A do F włącznie w dniu 2 i 3 listopada 1925 r., od G do K 4 i 5, od L do N 6 i 7, od O do R 9 i 10, na S 11 i 12, od T do Z 13 i 14.

Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się, karani będą po myśli art. 87 powołanej ustawy grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temu karami włącznie.

Zarazem Magistrat wzywa pod tym samym rygorem wszystkich mężczyzn urodzonych r. 1906, a zamieszkałych w Krakowie, aby w czasie od 17 do 30 listopada 1925 w godzinach od 9 rano do 1 po południu zgłosili się do rejestracji w Wydziale V (wojskowym) Magistratu i przedłożyli swoje dokumenta osobiste.

Porządek zgłoszenia dla rocznika 1906: od A do F włącznie w dniu 17 i 18 listopada 1925, od G do K 19 i 20, od L do N 21 i 23, od O do R 24 i 25, na S 26 i 27, od T do Z 28 i 30.

Sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem

Sanatorjum dumą polskiego nauczycielstwa.

„Związek nauczycieli szkół powszechnych“, reprezentujący 36.000 członków, zorganizowanych na terytorjum całej Rzeczypospolitej, zdobył się na wysiłek olbrzymi. Z dobrowolnych datków i własnego opodatkowania się członków związku, wynoszącego 1% od poborów miesięcznych wybudował kosztem 2 miljonów złotych wspaniałe sanatorjum dla członków Związku dotkniętych gruźlicą. Sanatorjum to zbudowane w Zakopanem według najnowszych wskazań techniki, wznosi się na zboczach Gubałówki, a wyglądem swoim budzi podziw i uznanie dla wielkiego dzieła ufundowanego trudem i ofiarnością polskiego nauczycielstma.

„Związek“ własnemi siłami, nie mając żadnych subwencji, czy też nawet ulg kolejowych przy zwożeniu materjału, wybudował to największe w Polsce sanatorjum. Budowa rozpoczęła się dnia 1 lipca zeszłego roku, zatrudniła dziennie przeciętnie 250 robotników. Jest to gmach 5-piętrowy, posiadający ogółem 246 ubikacyj, mający 8 wind służących do użytku osobowego i towarowego. Sanatorjum obejmuje około 200 miejsc dla chorych. Nowością w Polsce jest połączenie leżalni z budynkiem. Równocześnie mają być stosowane najnowsze urządzenia przeciwgruźlicze.

Zaznaczyć należy, że sanatorjum posiada własny zakład roentgenowski, salę lamp kwarcowych, laboratorja, salę operacyjną, aptekę, pracownię dentystyczną i t. d. Oprócz tego własną elektrownię, centralne ogrzewanie najnowszym systemem, gorącą i zimną wodę w każdej ubikacji, 14 łazienek, hydropatję, kuchnię maszynowo-parową i pralnię maszynową.

Nie zapomniano również o stronie rozrywkowej dla chorych i wybudowano w tym celu wspaniałą salę rekreacyjną ze sceną i kinem.

Uroczystość poświęcenia sanatorjum odbędzie się w dniu 3 listopada b. r. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej. Oprócz Prezydenta ma przybyć również honorowy członek związku minister oświaty Stanisław Grabski, generalny szef zdrowia dr Wroczyński, senatorowie, posłowie, liczni przedstawiciele związków kulturalnych i oświatowych oraz korespondenci pism z całej Polski. „Związek nauczycieli“ będzie reprezentowany przez specjalną delegację, złożoną z 1.000 osób.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.